

Wacław Borowy

Kazimierz Król

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 36/1-2, 225-228

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ KRÓL

Na początku naszego stulecia mało było w Warszawie i całym ówczesnym zaborze rosyjskim podręczników równie popularnych, jak „Podręcznik do nauki historii literatury polskiej“ Kazimierza Króla i Jana Nitowskiego (pierwsze wyd. 1898—1900; trzy dalsze p. t. „Historia literatury polskiej“ w siedmiu latach następnych; wszystkie nakładem M. Arcta).

Pojawieniem się swoim książka ta zaspokajała jedną z najpilniejszych ówczesnych potrzeb dydaktycznych. Dawne podręcznikowe zarysy dziejów literatury polskiej, którymi się długo w Królestwie Polskim posługiwano (Lesława Łukasze-wicza w przeróbce warszawskiej 1856, 1861; Juliana Barto-szewicza, 1861, 1877), nie mogły zadowalać już w samym za-kresie informacji. Sławetne wypisy Wierzbowskiego (War-szawa 1884), choć pod względem naukowym wartościowe, od-pychały swoimi komentarzami w języku rosyjskim. Rozpo-wszeczniony w Galicji podręcznik Kuliczковского (cztero-krotnie wydawany między r. 1872 a 1891), zarówno jak bar-dziej nowoczesne wypisy Tarnowskiego (1891, 1896, w innej redakcji 1895), z trudem przenikały przez granicę dla przy-czyn cenzuralnych. Nie było więc należytego przewodnika dla uczniów. A i nauczyciel miał niełatwe zadanie: do dawnych obszernych opracowań historii piśmiennictwa polskiego (Wis-zniewski, 1840—57; Maciejowski, 1851—53; Wójcicki, 2 wyd. 1859—61; Syrokomla z uzupełnieniem, 1875; Sowiński, 1874—78) nie było już po co zaglądać; pomoc pewną dać mo-gła tylko książka Spasowicza (1882, 1885, 1891), której wykład jednak nie miał na względzie celów szkolnych. Wielkie dzieła Chmielowskiego i Tarnowskiego dopiero właśnie w r. 1900 za-częły się ukazywać. Pierwsze zeszyty „Historii literatury nie-podległej Polski“ Chrzanowskiego miały się pojawić dopiero w r. 1907. Można więc śmiało powiedzieć, że dla tych co w ciągu dziesięciolecia 1898—1907 zdobywali pierwsze wiado-mości o dziejach literatury polskiej, na wielkiej przestrzeni Polski książka Króla i Nitowskiego była przewodnikiem głów-nym, jeśli nie jedynym. Były to ostatnie roczniki tych, co się zapoznawali z historią literatury polskiej w nauczaniu tajnym

i pierwsze roczniki tych, co się już jej mogli uczyć jawnie we wznowionym 1905 r. szkolnictwie polskim.

Książka, która w tym ważnym okresie miała tak dużą rolę do odegrania, jest dziś, oczywiście, zabytkiem, ale zabytkiem, na który patrzy się z uszanowaniem. Literatura narodu była w niej po starym rozumiana jako „zbiór wszystkich jego prac piśmienniczych, przede wszystkim z zakresu poezji, historii, krytyki literackiej i filozofii“. Historia jej przy takim założeniu, musiała być historią całej kultury umysłowej wyrażonej w piśmie. Na równi więc z poetami omawiali autorowie filozofów, prawników, historyków, językoznawców, etnografów, ekonomistów, publicystów, mówców. „Rozpatrywać umysłowy rozwój danego narodu nie tylko przez wyciągnięcie i rozbiór ważniejszych jego prac piśmienniczych, ale i przez wskazywanie kierunków, w których rozwijała się jego umysłowość, przyczyn wpływających na podniesienie się lub obniżenie oświaty w ogóle, wreszcie cech, które w każdym okresie charakteryzują płody piśmiennicze“: oto jak na wstępie książki były przedstawione zadania historii literatury.

Programowi temu obydwaj autorowie (doskonale zharmonizowani we współpracy) dochowali wierności. Charakterystyki indywidualności literackich nie są u nich bardzo żywe; rozbiór utworów nacechowany jest pewnym schematyzmem; ale tło historyczno-cywilizacyjne podmalowane jest starannie (naturalnie w obrazie XIX-go wieku warunki cenzuralne zmuszały do pewnych niedomówień), i odrębna fizjonomia każdego okresu zarysowuje się wcale wyraziście. Długość to zwłaszcza rozdziałów opracowanych przez Króla, a objęły one „okres jezuicki“ (t. j. drugą połowę w. XVII i czasy saskie), okres stanisławowski i prozę XIX wieku. W ostatnim zwłaszcza rozdziale dokonał Król pracy bardzo dużej. Żaden wcześniejszy zarys literatury nie ogarnął polskiej prozy dziewiętnastowiecznej w tak rozległym zakresie — od Śniadeckich i Lelewela aż po Lutostawskiego, Ąskenazego, Brücknera i Porębowicza. Informacje stylizowane są zwięzłe, ale za to pisarzy omówionych jest dużo. Tym zasadniczo różni się ta książka od późniejszych naszych podręczników, a zaznacza się to już w wyglądzie optycznym jej stronic (ile że nazwiska wyodrębnione są tłustym drukiem).

Dziś inaczej się patrzy na zadania podręcznika: dokonuje się wyboru pisarzy i czyni się starania, aby uczeń każdego z nich mógł bliżej poznać. System Króla i Nitowskiego obejmował ukazywanie wielu pisarzy na dalszych planach. Miało to jednak swoje zalety. Uczniowi, który przemyślał książkę Króla i Nitowskiego, żadne wybitniejsze nazwisko z literatury, a nawet innych rozległych działów piśmiennictwa, nie było obce. Dzisiejsi wychowankowie gimnazjów i liceów po „przerobieniu“ doskonałych podręczników z bardzo subtelnymi

nieraz analizami estetycznymi — jakże często nic nie wiedza o wielu pisarzach nawet głośnych. Książka Króla i Nitowskiego była rodzajem encyklopedii literackiej. I wyszedłszy ze szkoły, zachowywało się ją, by w potrzebie sięgnąć do niej po informacje, zwłaszcza, że znajdowało się je tam zawsze w postaci wzorowo dokładnej i w sformułowaniu nieskazitelnie jasnym.

Ton książki był spokojny, często suchy. Sady wypowiedziane były w niej ostrożnie. Całość cechowało aż nadmierne umiarkowanie. Ale w fundamentalnych sprawach społecznych i ogólnokulturalnych zaznaczali autorowie wyraźnie (Król zwłaszcza) swoje nowoczesne stanowisko, zgodne z nową krytyką historyczną i postępowymi ideałami pozytywizmu warszawskiego, który ich wychował (w dziedzinie zresztą ściśle filozoficznej bardziej im odpowiadał „kierunek idealno-realny“). Rzecz znamienna dla Króla, że największym ciepłem odznaczają się te jego stronicie, które są poświęcone wielkim działaczom epoki Oświecenia, a na największą barwność zdobył się w charakterystyce upadku kulturalnego i moralnego w „okresie jezuckim“.

Przystępując do pisania podręcznika, Kazimierz Król (ur. 1853) był 45-letnim doświadczonym pedagogiem i erudytą, współpracownikiem „Encyklopedii Wychowawczej“ i „Słownika Geograficznego“, tłumaczem kilku książek historycznych i podróżniczych, wreszcie autorem „Słownika naukowego rosyjsko-polskiego“ (1884).

Później (od r. 1900) redagował „Przegląd Pedagogiczny“. Przełożył całą serię głośnych dzieł zachodnich z zakresu pedagogiki i psychologii wychowawczej. Przerobił dla młodzieży kilka arcydzieł („Eneidę“, „Pieśń o Rolandzie“, romancero hiszpańskie o Cydzie). Opracował dla celów szkolnych kilka tekstów z literatury polskiej. Ogłaszał różne broszury popularne (treści głównie historycznej). Zabierał głos w sprawach językowych. Ale przede wszystkim pracował jako nauczyciel historii literatury polskiej. Otwarcie jawnych szkół polskich w Królestwie w r. 1905 nadało tej jego działalności zupełnie nową skalę. Wielu z tych, co już dość dawno minęli „żywota południe“, pamięta z lat swojej młodości warszawskiej tę drobną postać o pięknej głowie i niezwykle dobrym spojrzeniu. Wspaniałe wasy nadawały jej jakiś rys sarmacki, który jednak był wysublimowany artystyczną bujnością wspaniałych siwych włosów, powagą złotych okularów, fantazją czarnego wiązanego w kokardę krawata i uroczyością czarnego tużurka. Wykład jego odznaczał się wzorową polszczyzną, ale był monotony i dość suchy. Natomiast elektryzował Król swoich uczniów, kiedy im głośno czytał ulubione arcydzieła, zwłaszcza III-ą część „Dziadów“. Ci, co go słyszeli czytającego, utrwaliли w sobie na całe życie przekonanie o doniosłym znaczeniu żywego słowa jako środka w interpretacji poezji.

W latach późniejszych lwiał część swojej energii poświęcił Kazimierz Król pracy około warszawskiego „Słownika języka polskiego”. Ostatnie tomy tego wydawnictwa (po śmierci Władysława Niedźwiedzkiego) przez niego głównie były przygotowywane. Po jego ukończeniu (1917) zbierał materiały do suplementów. Świadectwem jego rozległych lektur i systematycznego charakteru jego erudycji jest m. i. zbiór ok. 200 sprostowań i uzupełnień do „Słownika pseudonimów” Bara ogłoszony w t. XII „Ruchu Literackiego” (1937).

Zmarł Król w Warszawie przed powstaniem r. 1944. Nie mamy wiadomości o losie, jaki spotkał jego pamiętniki, które pisał od dłuższego czasu i które mogły być bardzo ciekawe, bo żył długo (przeszło lat 90) i znał wielu wybitnych współczesnych.

Wacław Borowy
